

Julian Warzecha

"Sinfonia dell'amore sponsale. Il Cantico dei cantici", Valerio Mannucci, Torino 1982 : [recenzja]

Collectanea Theologica 55/4, 174-175

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dzieło udokumentowane jest 608 przypisami, które umieszczone są po komentarzu. Następuje po tym wykaz słów hebrajskich, indeks rzeczowy, szczególnie ukierunkowany na język obrazów, i wykaz tekstów biblijnych.

Szkoda, że to wartościowe i śmiałe — choć nieco kontrowersyjne dzieło — zostało wydane na małej poligrafii, w niektórych miejscach bardzo drobnym drukiem, co znacznie utrudnia czytanie.

ks. Julian Warzecha SAC, Oltarzew

Valerio MANNUCCI, *Sinfonia dell'amore sponsale. Il Cantico dei Cantici*, Leumann (Torino) 1982, Editrice Elle Di Ci, s. 175.

V. Mannucci, autor m.in. wartościowej introdukcji (*Bibbia come Parola di Dio*, Brescia 1981), jest kierownikiem Studium Teologicznego we Florencji. Wydanie tego komentarza było poprzedzone wykładami, a zwłaszcza przepowiadaniem z zakresu Pieśni nad Pieśniami. Stąd ma on nastawienie pastoralne. Adresowany jest do duszpasterzy, do studentów teologii, szczególnie zaś do samych małżonków, których ta Pieśń najbardziej dotyczy.

Autor omawia najpierw zagadnienia dotyczące struktury, autorstwa, czasu powstania i aktualności Pnp. Następuje część pierwsza, zatytułowana *Sinfonia dell'amore sponsale*. Opierając się na intuicji A. Chouraqui, iż w Pnp chodzi o trzy momenty miłości oblubieńczej — narodziny, zagubienie, spełnienie — powracające w utworze jak trzy tematy muzyczne w symfonii, autor ujmuje syntetycznie myśli utworu o miłości i małżeństwie. Stosuje przy tym interpretację naturalną, dosłowną, która zdobywa sobie coraz więcej zwolenników także wśród katolików. Pnp opiewa wzniosłą, w pełni ludzką, osobową miłość, która prowadzi do monogamicznego i nierozrwalnego małżeństwa. Jest ona darem Bożym, ale zadaniem, wymagającym ciągle nowego i pełniejszego daru z siebie. Jest to miłość, która się nie kończy, bo prowadzi do Boga, który jest Miłością (1 J 4, 16).

Część druga obejmuje tłumaczenie i komentarz. Autor wyróżnia w Pnp trzynaście pieśni (1, 2—4; 1, 5—2, 7; 2, 8—17; 3, 1—5; 3, 6—11; 4, 1—5, 1; 5, 2—6, 3; 6, 4—12; 7, 1—8, 4; 8, 5—7; 8, 8—10; 8, 11n; 8, 13n). Stosuje tu, oczywiście, nadal interpretację dosłowną, wyjaśniając Pieśń jako hymn o pięknej miłości ludzkiej.

W części trzeciej omawia autor historię interpretacji Pnp. Najwięcej uwagi poświęca trzem metodom: alegorycznej, typicznej i dosłownej. Zauważa on, że prawdopodobnie od początku wyjaśniano Pnp raczej w sensie dosłownym, skoro rabbi Akiba w Jabne rzucił anatęmę na tych, którzy uważaliby ją za utwór o miłości ludzkiej, i przesądził o interpretacji alegorycznej. Interpretacja dosłowna miała swoich przedstawicieli wśród egzegetów żydowskich już w średniowieczu i stała się stopniowo powszechna u protestantów. Coraz bardziej przekonują się do niej katolicy uważając, że w Pnp nie ma żadnej wzmianki o tym, iż trzeba ją rozumieć przenośnie. Autor stosuje interpretację dosłowną otwartą twierdząc, że sens dosłowny — ze względu na wiele aluzji Pnp do historii świętej i powiązania z Biblią — jest już teologiczny. Według takiego ujęcia, ludzka miłość oblubieńcza w Pnp jest kształtowana na wzór miłości Boga do Izraela, a nie odwrotnie — jest symbolem miłości Boga do Ludu — jak chcą zwolennicy interpretacji alegorycznej.

Autor przedstawia także chrześcijańską lekturę Pnp, która — choć nie cytowana w Nowym Testamencie — w nim znajduje swe pełniejsze zrozumienie. Nadto współczesna hermeneutyka uważa, że czytelnik — wsparty zwłaszcza długą tradycją interpretującą — może zrozumieć utwór pełniej od jego autora.

Na końcu książki umieszczona jest bibliografia adnotowana (do końca XIX w. w porządku chronologicznym, od 1900 — w układzie alfabetycznym).

Książeczkę V. Mannucciego czyta się lekko i z dużym zainteresowaniem. Odnacza się ona obiektywizmem, spokojną argumentacją i wyważonymi sądami. Zwracając się do szerokiego grona czytelników uwzględnia istotne kwestie interesujące również egzegetów. Stąd trzeba ją uznać za cenną i udaną pozycję.

ks. Julian Warzecha SAC, Oltarzew

Marvin H. POPE, *Song of Songs. A New Translation with Introduction and Commentary*, Garden City — New York 1977 (piąty nakład w r. 1983), Doubleday and Company, s. XXI+743 (*The Anchor Bible* t. 7 c).

Polski czytelnik Biblii wciąż nie ma nowoczesnego komentarza do Pieśni nad Pieśniami, jednej z najpiękniejszych ale i najtrudniejszych do interpretacji ksiąg Starego Testamentu. Gdy się jeszcze zważy niezwykłą szczytowość opracowań polskojęzycznych choćby częściowych na ten temat, zrozumie się w pełni potrzebę zapoznawania choćby przez recenzje z literaturą światową Pnp poświęconą. M. H. Pope opublikował bodaj najobszerniejszy z nowoczesnych komentarzy do Pieśni nad Pieśniami. Coroczny przedruk tak dużego dzieła naukowego świadczy o jego zauważeniu i przyjęciu przez szerokie kręgi czytelników języka angielskiego.

Na dzieło Pope'a składają się: przekład tekstu natchnionego (s. 1—13), introdukcja (s. 15—229), bibliografie (s. 231—288), właściwy komentarz (s. 289—701) oraz indeksy autorów, tematów, wyrazów hebrajskich, semickich i greckich, miejsc biblijnych, referencji do literatury judaistycznej i osobno do literatury ugaryckiej (s. 703—743).

Z bogatego wprowadzenia Pope'a warto przytoczyć garść informacji. Tak więc najpierw TM zostaje oceniony jako doskonale zachowany i potwierdzony przez fragmenty z Qumran; tekst ten nie wymaga prawie żadnych — poza kilku przypadkami — poprawek. Gdy chodzi o czas powstania, to autor skłania się ku starożytności księgi. Wiele danych przemawia za złotym wiekiem humanizmu Salomonowego (s. 24). Arameizmy często przytaczane jako wskazówka za późnym powstaniem Pieśni, nie są argumentem, gdyż aramejski jest równie starożytny jak hebrajski. Podobnie ma się rzecz z zaimkiem względnym *še* zamiast *'āšer*, konsekwentnie używanym w całym piśmie. I tę formę możemy spotkać w najstarszych pomnikach hebrajskiej literatury. Ma ona swoje odpowiedniki w akadyjskim, ugaryckim, kananejskim i aramejskim i można ją uważać za dowód pokrewieństwa językowego północnosemickiego (s. 35). Te opinie filologiczne należy traktować uważnie, choćby dlatego że pochodzą od profesora filologii północnosemickiej w Yale University. Porównania z tymi językami są nieodzowne, gdyż Pnp posiada język bardzo wyszukany z wielką ilością *hapax legomena* (prawie 50 na przestrzeni niewiele ponad 100 wersetów) i jeszcze większą liczbę terminów bardzo rzadko występujących w Biblii.

Określenie gatunku literackiego Pnp nazywa autor „drczącym pytaniem” i poprzestaje na przytoczeniu znanych sformułowań bez własnej propozycji. W kwestiach metryki (prosody) Pope idzie głównie za Meekiem, przyjmując rytm *qinah*, tzn. 3+2 akcenty, ale jest też 3+3 lub nawet 3+3+3 w systemie dystychu czy trystychu. Ciekawe jest jednak, że Pope nie wdaje się tutaj w głębsze analizy ani też nie robi ich później w komentarzu, a wiadomo, że gdzie indziej wykazywał dużo wrażliwości i kompetencji w stychemetrii. Podobnie sceptycznie wyraża się autor co do wszelkich prób ukazania struktury całości, logicznego następstwa czy rozwoju myśli. To samo odnosi się do podziału Pieśni na mniejsze jednostki, na podstawie refrenów czy innych zjawisk stylistycznych.